

HENRYK KOWALCZYK
ur. 1953; Kock



Tytuł fragmentu relacji	"No to my sobie siłą odbierzemy"
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	stan wojenny, przesłuchanie, opozycja, Kowalczyk Henryk (1953-)

"No to my sobie siłą odbierzemy"

Tak trochę głupio samemu o sobie mówić. To mogło być już czwarte moje przesłuchanie. Oni podali, że mają ślad i będą brać od nas odciski palców. Zgromadziło się na tym moim przesłuchaniu liczebnie dużo osób, duża grupa. Mogło być ich czterech w sposób ciągły, a jeszcze piąty dochodził. On mówi, żebym ja tu złożył [odciski palców]. Ja mówię, że właśnie nie złożę tych odcisków. A on mówi: „A dlaczego?”. „Bo, po prostu mam, właśnie takie prawo (...) A przede wszystkim chciałbym się porozumieć z adwokatem, swoim adwokatem”. I jeden UB-ek do drugiego mówi: „Słyszysz, skurwysyn naoglądał się amerykańskich filmów”. Nie mówi do mnie wprost, tylko mówi do tamtego. Nie było do mnie, ale o mnie przy mnie. Powiedziałem, że: „Jest jeszcze coś takiego jak bierny opór. Myślę, że panowie znacie postawę Gandhiego”. „No to my sobie siłą odbierzemy”. Mówię: „Nie zgadzam się. Nie wiem czy pan przypomina sobie co mówiłem”. I jeden z nich, którego nazywaliśmy Rybie oko, bo miał śmiało wysunięte gałki oczne, wykręcił mi rękę i położył na to (na gąbkę z tuszem-*dop. M. N.*). „Proszę bardzo-mydło”. Ja mówię: „Mydło to mam u siebie w mieszkaniu”. A on na to: „Oczywiście, poleci pan zaraz po całym mieście i będzie pan opowiadał, jak my pana tutaj męczymy”. Nie wiem, czy to było zabawne. Przez chwilę zabawne było dla mnie to jak przypominałem sobie sprawę z tym adwokatem. Zastanowiłem się: „Nawet gdyby się zgodzili to do jakiego ja adwokata mam zadzwonić?” Chociaż nazwałem go „swoim”. Myślę, że takich sytuacji było więcej.

Data i miejsce nagrania	2006-12-07, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"